



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE
IN LITUANIA, LETTONIA ED ESTONIA
[22-25 SETTEMBRE 2018]

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO *Spotkanie ekumeniczne Ryga, katedra ewangelicko-augsburska, 24 września 2018*

r. [\[Multimedia\]](#)

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami, na tej ziemi charakteryzującej się urzeczywistnianiem drogi szacunku, współpracy i przyjaźni między różnymi Kościołami chrześcijańskimi, którym udało się stworzyć jedność, zachowując charakterystyczne dla siebie bogactwo i to, co je wyróżnia. Odważę się powiedzieć, że jest to „ekumenizm żywy” i stanowi jedną z cech charakterystycznych Łotwy. Bez wątplenia jest to powód do nadziei i dziękczynienia.

Dziękuję arcybiskupowi Jānisowi Vanagsowi, że otworzył nam drzwi tego domu, aby mogło się odbyć nasze spotkanie modlitewne. Ten dom katedralny od ponad 800 lat gości życie chrześcijańskie tego miasta. Jest on wiernym świadkiem naszych braci, którzy tutaj przybywali, by oddawać cześć Bogu, modlić się, podtrzymywać nadzieję w chwilach cierpienia i znaleźć odwagę, aby stawić czoła okresom pełnym niesprawiedliwości i cierpienia. Dziś nas gości, ponieważ Duch Święty stale tworzy osobiście między nami więzi komunii, a tym samym czyni także i nas budowniczymi jedności pośród naszego ludu, aby nasze różnice nie stawały się podziałami. Pozwólmy, aby Duch Święty przyoblekł nas orężem dialogu, zrozumienia, dążeniem do wzajemnego szacunku i braterstwa (por. *Ef 6, 13-18*).

W tej katedrze znajdują się jedne z najstarszych organów Europy, które w czasie swej inauguracji były największe na świecie. Możemy sobie wyobrazić jak towarzyszyły one życiu, kreatywności, wyobraźni i pobożności wszystkich, którzy dali się ogarnąć ich muzyką. Były narzędziem Boga i ludzi, by wznieść spojrzenie i serce. Dziś są symbolem tego miasta i tej katedry. Dla mieszkańca tego miejsca są to nie tylko monumentalne organy, ale są częścią jego życia, jego tradycji, jego tożsamości. Natomiast dla turysty, są w sposób naturalny obiektem artystycznym, który trzeba

poznać i sfotografować. Zawsze jednak istnieje pewne niebezpieczeństwo - zamieniania się mieszkańców w turystów. Czynienie z tego, co jest naszą tożsamością, przedmiotu z przeszłości, muzealnej atrakcji turystycznej, przypominającej dawne czyny, o wielkiej wartości historycznej, ale który przestał poruszać serce słuchaczy.

Dokładnie to samo może stać się z wiarą. Możemy przestać czuć się chrześcijanami będącymi u siebie i stać się turystami. Co więcej, możemy powiedzieć, że całą naszą tradycję chrześcijańską może spotkać ten sam los: może być w końcu sprowadzona do obiektu z przeszłości, zamkniętego w murach naszych kościołów. Przestaje nadawać ton melodii zdolnej do poruszenia i inspirowania życia i serca tych, którzy jej słuchają. Jednak, jak stwierdza usłyszana przez nas Ewangelia, nasza wiara nie ma być ukryta, ale upowszechniana i powinna rozbrzmiewać w różnych dziedzinach życia społecznego, aby wszyscy mogli podziwiać jej piękno i być oświeconymi jej światłem (por. Łk 11, 33).

Jeśli muzyka Ewangelii stanie się tylko piękną partyturą przeszłości, a nie będzie rozbrzmiewała, nie będzie wykonywana w naszym życiu, to nie będzie już umiała przerwać, zakłócić zanudzających monotonii, uniemożliwiających ożywianie nadziei, czyniąc w ten sposób wszystkie nasze wysiłki bezowocnymi.

Jeśli muzyka Ewangelii przestanie rozbrzmiewać w naszych wnętrzach, to utracimy radość wypływającą ze współczucia, czułość, rodzącą się z ufności, zdolność pojednania, mającą swoje źródło w świadomości, że jesteśmy tymi, którym przebaczone, i tymi, którzy są posłani.

Jeśli muzyka Ewangelii przestaje rozbrzmiewać w naszych domach, na naszych ulicach, w miejscach pracy, w polityce i w gospodarce, to wyłączymy melodię, która pobudzała nas do walki o godność każdego człowieka, niezależnie od pochodzenia, zamykając się w tym co „moje”, zapominając o tym, co „nasze”: o wspólnym domu, będącym udziałem nas wszystkich.

Jeśli muzyka Ewangelii przestaje rozbrzmiewać, to tracimy dźwięki, które poprowadzą nasze życie ku niebu, okopując się w jednym z najgorszych nieszczęść naszych czasów: samotności i izolacji. Jest to choroba, która pojawia się u tych, którzy nie mają żadnych więzi, i którą można spotkać u osób starszych pozostawionych swojemu losowi, jak również u młodych pozbawionych punktów odniesienia i szans na przyszłość (por. *Przemówienie do Parlamentu Europejskiego*, 25 listopada 2014).

Ojcie, „aby wszyscy byli jedno, [...] aby świat uwierzył” (J 17, 21). Dzięki Bogu te słowa wciąż mocno rozbrzmiewają pośród nas. To słowa Jezusa, który przed złożeniem swojej ofiary modlił się do Ojca. To Jezus Chrystus, patrząc na swój krzyż oraz krzyż wielu naszych braci, nie przestaje błagać Ojca. To nieustanny szepot tej modlitwy wytycza szlak i wskazuje drogę, którą mamy pójść. Zanurzeni w Jego modlitwie, jako wierzący w Niego i w Jego Kościół, pragnąc komunii łaski, którą od wieczności ma Ojciec (por. Św. Jan Paweł II, Enc. *Ut unum sint*, 9), znajdziemy jedyną możliwą

drogę dla każdego ekumenizmu: w krzyżu cierpienia wielu młodych, osób starszych i dzieci, często narażonych na wyzysk, brak sensu, na brak szans i samotność. Patrząc na Ojca i na nas, swoich braci, Jezus nigdy nie przestaje błagać: aby wszyscy stanowili jedno.

Misja wciąż wzywa nas do jedności i domaga się od nas jedności. Jest to misja wymagająca od nas zaprzestania spoglądania na rany przeszłości i zaniechania każdej postawy autoreferencyjnej, aby skupić się na modlitwie Nauczyciela. To misja domaga się, aby muzyka Ewangelii nie przestała rozbrzmiewać na naszych placach.

Niektórzy mogą posunąć się do stwierdzenia: przyszło nam żyć w czasach trudnych i złożonych. Inni mogą nawet pomyśleć, że w naszych społeczeństwach chrześcijanie mają coraz mniej miejsca do działania i wpływania, ze względu na wiele czynników, takich jak sekularyzm lub logika indywidualistyczna. Nie może to prowadzić do postawy zamknięcia, obrony, ani nawet rezygnacji. Nie można nie przyznać, że na pewno nie są to czasy łatwe, zwłaszcza dla wielu naszych braci, którzy na własnym ciele doświadczają wygnania, a nawet męczeńskiej śmierci z powodu swej wiary. Ale ich świadectwo prowadzi nas do odkrycia, że Pan nadal nas wzywa i zaprasza do przeżywania Ewangelii z radością, wdzięcznością i radykalizmem. Jeśli Chrystus uznał nas za godnych, aby żyć w tych czasach, w tej godzinie – jedynych, jakie mamy - nie możemy dać się pokonać przez strach lub pozwolić, by przeminęły bez wzięcia na siebie odpowiedzialności z radością i wiernością. Pan da nam siłę, by uczynić z każdego czasu, z każdej chwili, każdej sytuacji okazję do komunii i pojednania z Ojcem i z braćmi, zwłaszcza tymi, którzy są obecnie uważani za gorszych lub za materiał do odrzucenia. Jeśli Chrystus uznał nas za godnych, abyśmy śpiewali melodię Ewangelii, czy przestaniemy to czynić?

Jedność, do której wzywa nas Pan jest zawsze jednością w kluczu misyjnym, wymagającą od nas wyjścia i dotarcia do serca naszych ludzi i kultur, postmodernistycznego społeczeństwa, w którym żyjemy, „tam, gdzie kształtują się nowe narracje i paradygmaty, dotrzeć ze słowem Bożym do najgłębszych zakamarków duszy miasta” (Adhort. ap. *Evangeli gaudium*, 74). Uda nam się zrealizować tę misję ekumeniczną, jeśli pozwolimy, aby przeniknął nas duch Chrystusa, który jest w stanie „rozbić uciążliwe schematy, w których zamierzamy Go uwięzić, i zaskakuje nas swą nieustanną boską kreatywnością. Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata” (*tamże*, 11).

Drodzy bracia, niech nie przestaje brzmieć pośród nas muzyka Ewangelii! Niech nie przestaje rozbrzmiewać to, co pozwala naszemu sercu, by nadal marzyło i dążyło do pełnego życia, do którego Pan powołuje nas wszystkich: bycia Jego uczniami-misjonarzami pośród świata, w którym żyjemy.

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana